

Joanna Petry Mroczkowska

# **Feminizm – antyfeminizm**

## **KOBIETA W KOŚCIELE**

Wydawnictwo WAM

© Wydawnictwo WAM, 2012

Redakcja

Dariusz Piórkowski SJ

Barbara Cabała

Projekt okładki

Sebastian Stachowski

ISBN 978-83-7767-101-6

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA INTERNETOWA

tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447

faks 12 62 93 261

[e.wydawnictwowam.pl](http://e.wydawnictwowam.pl)

Drukarnia Wydawnictwa WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

# Spis treści

Wstęp	5
Między Scyllą konserwatywnych stereotypów a Charybdą fałszywego wyzwolenia	9
ROZDZIAŁ I	
Kobiety w historii Kościoła	15
Stworzenie ludzi i pierwszy grzech	16
Łzy i pokuta czy miłość i odwaga?	
Przypadek Marii Magdaleny	25
Kobiety, które nie zamilkły	33
ROZDZIAŁ II	
Świętość kobiety	43
Uznanie świętości	43
Posłuszeństwo, uległość i cichość	49
„Z nazwy kobieta, mężczyzna z ducha”	58
Feminizm i świętość kobiety	69
ROZDZIAŁ III	
W Watykanie, w diecezji, w parafii	75
Kobieta na Soborze Watykańskim II	75
W urzędach Kościoła	90
Na wydziale teologii	94
W diecezji i w parafii	96
Ksiądz i kobieta	109
ROZDZIAŁ IV	
Kobiecość i męskość	119
Mit urody	119
Stereotypy	126

Geniusz kobiety	145
Maskulinizacja	152

#### ROZDZIAŁ V

Role społeczne	155
Zadania społeczne, praca poza domem	158
Małżeństwo i rodzina	165
Instynkt macierzyński i bóle porodowe	173
Macierzyństwo i matkowanie	180

#### ROZDZIAŁ VI

Feminizm, antyfeminizm	189
Feminizm „świecki”	189
Teologia feministyczna	203
Nowy feminizm	220

## Wstęp

Biblia zaczyna się od stwierdzenia, że Bóg stworzył mężczyznę i kobietę na swój obraz i im podobogłosił. W tym pierwszym opisie stworzenia (por. Rdz 1) kobieta i mężczyzna stoją obok siebie, równi sobie w godności i powołaniu. Tym demokratycznym porządkiem nie cieszyli się jednak zbyt długo. Kiedy trzeba było znaleźć odpowiedź na pytanie o źródło grzechu, bezimienny – ale znany z płci – biblijny autor miał już „gotową odpowiedź”. Osobą odpowiedzialną za „upadek” okazała się kobieta (por. Rdz 2), i tak to już potem trwało.

Wskutek tej interpretacji kobietę przeobrażono w istotę „drugiej kategorii”. Zapominano, że Stwórca był Feministą, bo patriarchatowi nadano rangę struktury ustanowionej przez Niego. Seksizm stał się elementem kultury, w dodatku często usprawiedliwianym religijnie. Teologia feministyczna jest nie tylko próbą wyjaśnienia, jak do tego doszło („wiarą szukającą zrozumienia”), ale także szerszym spojrzeniem na to, w jaki sposób kobiety i mężczyźni mogą tworzyć wspólnotę ludzi wierzących. Ruch feministyczny w teologii pojawił się prawie pół wieku

temu (pod koniec lat 60.) i doprowadził w Kościele do wyraźnego sformułowania, że kobiety są w pełni ludźmi. Feminizm przyczynił się również do tego, że pytania o traktowanie kobiet i ich rolę w społeczeństwie są powszechnie dyskutowane.

Jak deklaruje siostra Elizabeth A. Johnson CSJ – jedna z czołowych teolożek feministycznych, profesor teologii dogmatycznej na jezuickim uniwersytecie Fordham w Nowym Jorku – „chcemy walczyć z wciąż funkcjonującymi uprzedzeniami poprzednich epok, które odmawiają kobietom pełni ludzkiej godności. Dążymy do odkrycia na nowo w Kościele tych fragmentów Pisma, które jako wzór stawiają apostołstwo równych sobie, i do wprowadzenia go w życie. Wierzę, że to ważny moment w żywej tradycji Kościoła [...]. Przed nami jednak jeszcze długa droga”. Jak ma ona wyglądać? Profesor etyki z KUL, siostra Barbara Chyrowicz, napisała kiedyś: „Nie mam gotowej recepty na to, jak [...] partnerstwo w Kościele realizować, nie mam jednak równocześnie wątpliwości, że jest ono możliwe tylko wtedy, kiedy [...] feminizm w Kościele nie będzie miał charakteru odwetu za lata, w których nakazywano w nim kobiecie milczeć”.

Feminizm nie jest monolitycznym ruchem. W świadomości polskich katolików obecny jest najczęściej w swojej najbardziej radykalnej postaci, co sprawia, że rzadko kiedy staje się przedmiotem re-

fleksji teologicznej w obrębie „żywego” Kościoła. Z drugiej strony, „nowy feminizm” – jako odpowiedź Kościoła na współczesne „przebudzenie się” kobiet – bywa przedstawiany w oderwaniu od „gorących” społecznie tematów i włączony w obszar badań nad dziedzictwem Jana Pawła II.

Jestem przekonany, że książka Joanny Petry-Mroczkowskiej dowartościuje obecność kobiet w Kościele w Polsce, a także ożywi zainteresowanie teologią feministyczną. Autorka ma na swoim koncie wiele książek i artykułów poświęconych katolicyzmowi. Dzięki swojemu wykształceniu i podwójnej perspektywie – zakorzenieniu w polskiej i amerykańskiej kulturze – spogląda na chrześcijański feminizm z szerszego punktu widzenia. Ta książka wpisuje się w nurt „nowego feminizmu”, a jej zaletą jest to, że odrywa ten rozwijający się kierunek teologii feministycznej od akademickich debat, by skupić się na realnych problemach kobiet. Jest to lektura ważna dla formacji zarówno katoliczek, jak i katolików w polskim Kościele oraz dobry punkt wyjścia do zaznajomienia się z pismami teolożek feministycznych.

dr Jacek Prusak SJ

## Kobiety w historii Kościoła

Strachu przed kobietą – pisał Jean Delumeau, wybitny francuski historyk Kościoła – nie wymyślili asceci chrześcijańscy. Ale prawdą jest, że chrześcijaństwo przyswoiło go sobie bardzo wcześnie, i że następnie trwało w nim aż do początków XX wieku<sup>1</sup>. Cieleśność zaczęła budzić odrazę. Chrześcijaństwo rozwijało się więc w atmosferze lęku przed nieczystością. Wielu przedstawicieli Kościoła tym antycieleśnym obsesjom nadało szczególnie konsekwentną postać. Szatan atakował wprawdzie także mężczyzn, ale kobiety rzekomo były wobec niego słabsze. Nieufność wobec dziedziny płciowości ujawniła się też w postrzeganiu małżeństwa. W wiecznym zagrożeniu pożądliwością akt płciowy w małżeństwie pełnił po prokreacji drugorzędną ochronną rolę legalnego uśmierzenia skłonności do rozpusty. Już takie postawienie sprawy nie pozostawiało wątpliwości co do jego wartości.

---

<sup>1</sup> Jean Delumeau, *Grzech i strach: poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-XVIII w.*, przekł. A. Szymanowski, Volumen i Pax, Warszawa 1994.



Jeszcze do niedawna w Kościele katolickim równość płci dotyczyła poziomu łaski i zbawienia, ale nie rzeczywistości doczesnych. Jak to należy rozumieć? Kobieta miała duszę i mogła osiągnąć życie wieczne. W życiu doczesnym była jednak podporządkowana mężczyźnie. Dlaczego?

## Stworzenie ludzi i pierwszy grzech

Na pierwszy plan wysunęła się z czasem egzegeza, że pośledni status kobiety wynika już z faktu, iż stworzona została później niż mężczyzna i to stworzona „niesamoistnie”, ale z jego ciała.

Szkoda, że mniej znane były interpretacje oddające kobiecie sprawiedliwość. A takowe istniały. Wybitny teolog Piotr Lombard (ok. 1100–1160), w ślad za tradycją rabiniczną, rozumował, że Bóg nie stworzył kobiety z głowy Adama, bo nie miała być jego zwierzchniczką, ani ze stopy, bo nie miała być jego niewolnicą, ale z boku, bo miała być jego towarzyszką i przyjaciółką<sup>2</sup>.

Pracę *Historia raju* Jean Delumeau poświęca przeglądowi opinii na temat stworzenia człowieka. O ile u dawnych teologów panowało przekonanie, że Ewa

---

<sup>2</sup> Za: Francis Martin, *The Feminist Question*, Eerdmans Publishing, Michigan 1994.

była fizycznie równie piękna jak Adam, o tyle istniały wątpliwości, czy w ziemskim raju kobieta była równa mężczyźnie. Agostino Inveges, w dziele *Historia sacra* (Petri de Isola 1649), wyraża pogląd, że świętość i zdolności Ewy prawie dorównywały przymiotom Adama. „On jednak z racji swojej publicznej odpowiedzialności przyszłego wodza ludzkości korzystał z asysty jednego z archaniołów i anioła do spraw życia »prywatnego«. Ewie asystował tylko anioł prywatny”<sup>3</sup>.

Dziś natomiast bywa, że piszący – chcąc odwrócić o 180 stopni trudny biblijny werset o kobiecie – pomocy dla mężczyzny – stara się dowieść, iż stwarzając kobietę (a jakże, „niezwykłą” wobec „zwykłego mężczyzny”), Bóg kierował się zamierzonym protekcyjnalizmem. To kobieta została wywyższona! Czytamy: nie jest po stronie feminizmu (czyli w domyśle – ma rację) ktoś, kto „w precyzyjny sposób odczytuje zamiysł Boga, który stworzył kobietę w szczególnie uprzywilejowanej pozycji: jako tę, która stanowi pomoc dla mężczyzny. Ten biblijny fakt ma podwójne znaczenie, gdyż świadczy o tym, że mężczyzna potrzebuje pomocy w swoim rozwoju i że kobieta jest na tyle niezwykła – i w niektórych

---

<sup>3</sup> Jean Delumeau, *Historia raju*, przeł. E. Bąkowska, PIW, Warszawa 1996, s. 192.

aspektach dojrzała od mężczyzny – że takiej pomocy może mu udzielić”<sup>4</sup>.

W tekście innego znanego polskiego księdza-publi-  
cysty, który uważał, że mężczyzna został ulepiony,  
a kobieta zbudowana, czytamy: „W fizyczny wygląd  
kobiety Bóg włożył więcej pomysłowości i staran-  
ności niż w wygląd mężczyzny”<sup>5</sup>.

Jakżesz daleko odeszliśmy od „kobiety będącej nie-  
udanym mężczyzną”. Teraz mamy mężczyznę „nie  
w pełni udanego” w chwili stworzenia. Ale czy mu-  
simy się uciekać do takich zabiegów, żeby uznać, że  
dowartościowujemy kobiety<sup>6</sup>?

Czy nie wystarczyłoby raz na zawsze odejść od  
rozpowszechnionego przekonania, że Bóg stwo-  
rzył mężczyznę i kobietę osobno? W wersecie 1, 28  
z Księgi Rodzaju, czytamy bowiem: *stworzył czło-  
wieka na swój obraz i podobieństwo, na podobień-  
stwo Boga go stworzył, stworzył ich mężczyznę i ko-  
bietą*, dosłownie: „stworzył ich męskim i żeńskim”.  
Ponieważ chyba żaden inny fragment Biblii nie stał

---

<sup>4</sup> Ks. Marek Dziewiecki, *Feminizm a mężczyźni*, [www.fronda.pl](http://www.fronda.pl).

<sup>5</sup> Waldemar Chrostowski, *Rzeczywistość i symbolika kobiety w Biblii*, „Pastores” 2002, nr 14 (1), s. 13.

<sup>6</sup> Zdziwiliby się chyba wyznawcy takich poglądów, gdyby się dowie-  
dzieli, że profeministyczne nastroje lat 60. i wczesnych 70. wyrosły  
właśnie z zauroczenia kobiecością. Silny był wówczas wpływ antropo-  
lożki Margaret Mead, wedle której role płciowe nie wynikają z natury,  
ale nie warto ich zmieniać, bo kobietom dostała się lepsza cząstka.

się źródłem tyłu żartów, dowcipów, karykatur, wybitna polska biblistka Anna Świderkówna stwierdza, że grzęźniemy w niezrozumiałej dla nas warstwie słownej tekstu, nie dostrzegając jego sensu. „Tymczasem trzeba wejść w myśl autora biblijnego, żeby zrozumieć opowiadanie o stworzeniu kobiety (Rdz 2, 21–23) i nie wyobrażać sobie, że Bóg występuje tutaj w roli chirurga, który najpierw daje pacjentowi narkozę, by następnie wyciąć mu żebro”<sup>7</sup>.

W kwestii owej płciowej dwoistości polska biblistka uściśla: „Mężczyzna jest stworzony dla kobiety, kobieta jest stworzona dla mężczyzny i żadne z nich osobno nie jest obrazem Boga”. Na tym polega komplementarność, ale „my na ogół tę komplementarność ograniczamy wyłącznie do łóżka, a tak nie jest. W Biblii Tysiąclecia czytamy: »Niedobrze jest, żeby mężczyzna był sam«. Tymczasem rzeczownik w oryginale to nie mężczyzna, a człowiek. I to jest ważne. Nie chodzi o to, żeby mężczyzna nie był sam. Nie jest dobrze, żeby człowiek był sam. Człowiek nie jest stworzony do samotności, lecz do wspólnoty”<sup>8</sup>.

Bardzo wcześnie w teologii sformułowano też pytanie: czy podporządkowanie kobiety mężczyźnie

---

<sup>7</sup> Anna Świderkówna, *Na początku Bóg stworzył*, Wydawnictwo Benedyktynów, Tyniec 2003, s. 46.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 18.

istniało przed grzechem, czy też było jego następstwem? John Salkeld w *A Treatise of Paradise* (London 1617), wyrażając opinię wielu teologów swojej epoki, uważa, że są dwa rodzaje uległości żony wobec męża: jedna dobrowolna, druga niedobrowolna. Jedna pochodzi od natury, druga z grzechu. Jedna przykra, druga miła. „Na pewno, gdyby Ewa nie zgrzeszyła i nie złamała Bożego rozkazu, jedząc zakazany owoc, bo była naczyniem bardziej kruchym (niż mężczyzna), jej natura mimo wszystko domagałaby się uległości wobec męża: uległości, jak rozumieć, dobrowolnej, nie przymusowej, naturalnej, nie narzuconej, a zatem swobodnej, bez owych od-ruchów sprzeciwu, jakie nawet dzisiaj najzacniejsze córki Ewy przejawiają w stosunku do mężów”<sup>9</sup>.

Tradycja połączyła kobietę z grzechem, głównie na podstawie jednostronnej egzegezy pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju. Odczytano w nich także wyraźne rozdzielenie ról życiowych kobiety i mężczyzny. Do tego, a konkretnie do drugiego, pochodzącego z tradycji jahwistycznej, wyraźnie przedkładanego nad pierwszy, opisu stworzenia ludzi, nawiązały szczególnie odnoszące się do kobiety teksty biblijne, jak na przykład Pierwszy List św. Pawła do Tymoteusza (*Adam został pierwszy ukształtowany,*

---

<sup>9</sup> Za: J. Delumeau, *Grzech...*, op. cit., s. 193.

*potem Ewa. I nie Adam został zwiedziony, lecz zwiedziona kobieta popadła w przestępstwo; 2, 13–14).*

Grzech pierworodny stał się bardzo popularnym tematem wyobrażeń sztuki średniowiecznej. W ikonografii pojawiają się wtedy obok siebie nadzy mężczyzna i kobieta. Adama i Ewę często ukazywano po przeciwnych stronach drzewa, przy czym Adam zajmował stronę dobrą, czyli prawą<sup>10</sup>. Na wielu obrazach (np. wybitnego holenderskiego malarza z II poł. XV w. Hugona van der Goesa) kuszący szatan ma żeńskie cechy anatomiczne, zgodnie z powszechnym przekonaniem, że kobieta jako istota zmysłowa jest kusicielką rozumnego mężczyzny. Podobnie jak Hugo van der Goes jego współczesny, Hieronim Bosch, na obrazie zatytułowanym „Raj” przyprawił węzowatemu stworowi kobietą głowę. Ale dość jak na owe czasy nietypowo Adam prosi Ewę o podanie mu zakazanego owocu, biorąc tym samym odpowiedzialność za grzech. Na przeważającej większości dzieł malarskich z tego okresu przedstawiających grzech pierworodny Ewa kusi, Adam ma wątpliwości. Jest to oczywiście nadinterpretacja, gdyż nie ma o tym mowy w opisie biblijnym.

Wielce wini kobietę nie tylko średniowiecze. W XX stuleciu Gertruda von Le Fort, znana niemiecka pi-

---

<sup>10</sup> Patrick de Rynck, *Jak czytać opowieści biblijne i mitologiczne w sztuce*, tłum. P. Nowakowski, Universitas, Kraków 2008, s. 25.

sarka, konwertytka, twierdzi, że słusznie Biblia przypisuje Ewie większą winę, nie dlatego, że Ewa pierwsza wzięła jabłko (Biblia jednakowoż mówi nie o jabłku, a rajskim owocu), lecz dlatego, że „sięgnęła po jabłko jako niewiasta”. Odrzuciła zatem swoją wynikającą z kobiecej natury „uniżoną gotowość”, sprzeniewierzyła się „swojej kosmicznej potędze zdolnej do oddania się”. Le Fort idealizuje kobietę, przyznaje jej większą metafizyczną rację bytu, jej wina jest większa, bo więcej jej zadano<sup>11</sup>.

W zaraniu chrześcijaństwa inaczej i z gruntu oryginalnie jak na owe czasy dzieje Adama i Ewy odczytali św. Teofil i św. Ireneusz, dwaj biskupi piszący pod koniec II wieku. Według nich nasi pierwsi rodzice mentalnością przypominali dzieci w tak wczesnym rozwoju ludzkości. Mieli stopniowo wchodzić na wyższe stopnie zamierzonej dla nich dojrzałości, a oni tymczasem zbyt szybko się pospieszyli. Okazali się nieposłusznymi i nie mogli owej wiedzy (dobrej) właściwie przyjąć. „Człowiek wybrał nieposłuszeństwo przez nieuwagę, a nie przez złośliwość”. I dalej Delumeau konkluduje: „Nauka i jedyna do przyjęcia dziś teologia chrześcijańska starają się śladem Teofila i Ireneusza nie obwiniać gaworzącej dopiero ludzkości”<sup>12</sup>.

---

<sup>11</sup> Cyt. za: *Niewiasta Wieczna*, tłum. C.W., „W drodze” 1979, nr 3.

<sup>12</sup> J. Delumeau, *Grzech...*, op. cit., s. 216, 218.